Bóg bogaty w miłosierdzie

Phoenix, Arizona, USA
19 stycznia 1965 roku

1 Usiądźcie, proszę. Byłem mile zaskoczony, kiedy wszedłem i zobaczyłem tutaj na podium brata Moore i wszystkich pozostałych, moich przyjaciół, których znam już tak wiele lat. Jest to z pewnością przywilejem widzieć ich tutaj dziś wieczorem. Czuję się taki mały, kiedy tu mam stać i przemawiać, mając poza sobą takich teologów, ale może oni mnie skorygują, gdy się pomylę. Mam nadzieję, że tak.

Bardzo się cieszymy, że mamy tutaj pewną osobę, siostrę Rose. Wraz z bratem Shores i jego zastępcą poszliśmy dzisiaj na mały posiłek i po drodze brat Williams powiedział, że siostra Rose jest bardzo chora. Wstąpiliśmy na chwilę, aby ją odwiedzić, i uklęknęliśmy. Ona miała wysoką temperaturę i była naprawdę chora. Zaledwie kilka słów modlitwy i Pan przemówił do nas i powiedział: „Ona zostanie uzdrowiona i jutro wieczorem będzie wśród was". A oto jest tutaj już dzisiaj i siedzi między nami. Tak jest.

2 Siostro Rose, powstań proszę, aby cię zobaczyli. Jesteśmy wdzięczni Panu. Ona nie mogła podnieść się z łóżka. Powiedziała: „Diabeł przytłoczył mnie czym tylko mógł. Przyszłam tu i moje zdrowie się załamało," z powodu dolegliwości gardła i tak dalej. Ale Pan wydostał ją z tego i dlatego cieszymy się. Jesteśmy wdzięczni drogiemu Panu.

Przeżywaliśmy wspaniałe chwile. Jutro wieczorem przechodzimy do Ramada. Nie zapomnijcie o tym, że jutro wieczorem nie będzie to tutaj, lecz w Ramada. Zjazd rozpoczyna się następny wieczór. Będziecie więc musieli cierpliwie znosić mnie jeszcze przez jeden wieczór.

3 Wczoraj wieczorem znacznie przekroczyłem czas, jaki sobie ustaliłem. W pierwszym dniu roku zrobiłem sobie takie małe postanowienie, że skrócę moje kazania z trzech, czterech albo pięciu godzin do około trzydziestu albo czterdziestu minut. I jak już wam mówiłem wczoraj, moja żona w niedzielę skomentowała to i powiedziała: „Całkiem dobrze ci się to udało". Ale oczywiście wczoraj wieczorem przeciągnąłem i zrujnowałem to. Zamiast trzydzieści minut mówiłem wczoraj przez pięćdziesiąt pięć.

Gdy dzisiaj tu jechaliśmy, Billy zapytał: „O czym będziesz dzisiaj mówił?"

„Mam trochę notatek i kilka zaznaczonych tekstów biblijnych. Nie wiem jeszcze, który temat obiorę. Mam tu cztery albo pięć różnych kazań. Wyczuję to, gdy tam przyjdę i zobaczę, jak to tam wygląda".

„Pamiętaj, że przyrzekłeś modlić się za tych wszystkich chorych".

„Tak jest". „Ile kart rozdałeś?" „Dwieście".

„To ja dzisiaj rozpocznę raczej z nimi zaraz".

On powiedział: „Pamiętaj, że na kazanie masz dzisiaj tylko piętnaście minut. Resztę swojego czasu wyczerpałeś już wczoraj wieczorem". [Brat Branham i zgromadzeni śmieją się - wyd.] Piętnaście minut! To rzeczywiście musimy się śpieszyć. Czy nie tak?

4 Przyrzekłem wam, że będę się modlił za tych, którzy otrzymali karty modlitewne, i mam oczywiście obowiązek to dotrzymać. Nie mogę jednak przepuścić wszystkich przez kolejkę ani też nie jestem w stanie wzywać każdego indywidualnie z sali. Nawet gdyby Duch Święty mi to dał, ja po prostu nie zdołałbym tego wykonać. Byłoby to dla mnie za wiele. Ale my wszyscy jesteśmy zaznajomieni z tymi rzeczami. Wiemy, że Bóg wciąż jest Bogiem. To nie jest tym, co nas uzdrawia. To tylko buduje naszą wiarę, abyśmy wiedzieli, że jesteśmy w Jego obecności.

I dziś wieczorem będziemy modlić się za tych wszystkich chorych, za każdego, kto ma kartę modlitewną i pragnie, by się za niego modlono. Potem jutro wieczorem w Ramada będziemy się starali rozdać jeszcze następne karty i rozpoczniemy modlitwę za tamtych, ponieważ mam jeszcze do dyspozycji jutrzejszy wieczór. Ponadto mam chyba także jeden wieczór podczas zjazdu i być może także śniadanie. Zależy, jak się sprawy ułożą.

5 Jeden z zaproszonych mówców jeszcze się nie zjawił. Brat Humburg. [Pewien brat mówi: „Amburgy" - wyd.] Kash Amburgy. A więc poplątałem to. Jest to, przypuszczam, niemieckie nazwisko. Prawdopodobnie więc zobaczę się z nim tylko przez moment.

Mimo wszystko przeżywamy wspaniałe chwile w Panu. Wam wszystkim, którzy jesteście tu obcymi, chcę powiedzieć, że z pewnością cieszymy się z waszej obecności i ufamy, że Pan was pobłogosławi. Modlę się, aby nie było między nami nikogo chorego, kiedy będziemy się rozchodzić. Proszę o to, aby nasz Pan zstąpił ze Swoją wielką mocą i uzdrowił wszystkich chorych i cierpiących.

6 Dawniej miałem zwyczaj brać pojedyncze osoby na specjalną rozmowę, zwłaszcza trudne przypadki, z którymi nie mogliśmy sobie poradzić. Potem to narastało tak szybko, podczas gdy Pan ciągle błogosławił, że dochodziło do tego, iż na taką rozmowę czekało trzysta albo czterysta ludzi. Takie długie czekanie było zniechęcające. Przy takim stanie rzeczy musielibyście czekać może rok lub dwa, by dostać się na rozmowę między zgromadzeniami. Siedzieliśmy wtedy i oczekiwaliśmy na Pana, póki nie wyjaśnił nam dokładnie danego przypadku.

Z pewnością są tu dzisiaj osoby, które były na takich specjalnych rozmowach. Czy są tu tacy? Podnieście swoje ręce. Tak, siedzą tu tacy i wiedzą, że to prawda. Czekaliśmy po prostu na to, co Pan powie o danym przypadku. A potem, po pewnym czasie musiałem to przerwać. Powiedziałem do Billa, że nie możemy mieć indywidualnych rozmów.

7 Widzicie, ja ostatnio przekroczyłem już dwadzieścia pięć lat, i to po raz drugi, i zacząłem odmierzać ten odcinek po raz trzeci. Gdy więc starzejecie się nieco, nie możecie już podołać wszystkiemu tak, jak dawniej. Wasze kroki skracają się. Ale naturalnie brat Moore jeszcze nic o tym nie wie. Myślę, że jesteśmy mniej więcej w tym samym wieku.

Ale wiele wody upłynęło już w rzece od czasu, kiedy ty, ja i brat Brown przybyliśmy tutaj po raz pierwszy z bratem Outlaw, bratem Garcia i bratem Fullerem. Ciekawy jestem, czy oni są tutaj dziś wieczorem. Brat Garcia, brat Fuller i brat Outlaw, czy oni są tutaj? Podnieście ręce, jeśli tu jesteście. Tak, tam jest brat Fuller, chyba się nie mylę. A brat Outlaw oto tam. Jeśli się nie mylę, brat Garcia opuścił Phoenix. Tak, on wyprowadził się z Phoenix i mieszka w Kalifornii. Były to niewątpliwie wielkie dni, a ja ciągle wierzę w to samo poselstwo, jakie głosiłem wtedy: „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dziś i na wieki". Myślę, że było to... Rebeka była wtedy małym dzieckiem. Czyli około dziewiętnaście lat temu.

A teraz jest z niej duża, stara, gruba, brzydka dziewiętnastoletnia dziewucha i siedzi gdzieś tam w głębi sali. Gdzie jesteś, Becky? Rety, ale dostanie mi się od niej za to! Pamiętam, jak nosiłem ją na rękach. Gdybym chciał to zrobić dzisiaj, podźwigałbym się.

8 Pamiętam pewien wieczór w zborze brata Garcii, gdy ona była jeszcze małą, wątłą dziewczynką. Powiedziałem wtedy: „Mamy dzisiaj międzynarodowe zgromadzenie. Przemawiam do Hiszpanów, moja żona jest Niemką, ja jestem Irlandczykiem, a nasza mała dziewczynka jest Indianką". To była Becky.

Gdy potem wychodziłem tylnymi drzwiami, stała tam mała dziewczynka, Meksykanka i odezwała się do mnie: „Bracie Branham!"

„Co, kochanie, czego sobie życzysz?

„Czy nie wydaje ci się, że wasza córeczka jest zbyt blada na to, aby być Indianką?" Jak wiecie, ona jest blondynką

„Ona jest Indianką pobladłą z wrażenia," odpowiedziałem.

Otóż jesteśmy wdzięczni, że możemy tu być dzisiaj ponownie. Zanim zwrócimy się do Słowa, zwróćmy się do Niego, ponieważ On jest Słowem. Kiedy to Słowo się ujawnia, jest to On w was.

9 Czy przeżywaliście błogosławieństwo Boże, kiedy wczoraj wieczorem rozważaliśmy temat „Nasienie sprzeciwu?" [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen" - wyd.] Niewątpliwie cenię sobie to, że mogłem przekazać wam to poselstwo. My wiemy, co to są za nasiona.

Czy jest może jakaś osobliwa prośba, coś szczególnego? Być może ktoś z was, którzy macie wejść do kolejki modlitewnej, mówi: „Boże, bądź mi miłościw. Gdy podejdę, by modlono się za mnie, spraw niech moja wiara podniesie się, by móc spełnić warunki". A może ktoś ma kogoś bliskiego, który choruje, lub coś innego. W takim razie podnieś swoją rękę, aby Bóg spojrzał z góry i... Ależ... Nie wiecie, jak się czuję, kiedy na

to patrzę. Spójrzcie na to mnóstwo potrzeb! Bracia kaznodzieje, spójrzcie na to. Widzicie? Jeśli we mnie wywołuje to takie uczucia, jak dopiero odczuwa to nasz Ojciec! Z pewnością tak.

Módlmy się teraz.

10 Drogi Jezu, zbliżamy się teraz do wielkiego tronu miłosierdzia poprzez to imię wystarczające na wszystko. „Albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni, oprócz imienia Pana Jezusa". I my przychodzimy w Jego imieniu. Prosimy, Ojcze niebieski, abyś przyjął nas jako Swoje wierzące dzieci. Przebacz nam naszą niewiarę, Panie. Dopomóż nam, abyśmy byli w stanie wierzyć dzisiaj każdemu Słowu Bożemu, by móc otrzymać wszystko to, czego potrzebujemy.

Ty wiesz, co kryje się za tymi podniesionymi rękami. Są to choroby, u niektórych problemy rodzinne, u innych kłopoty finansowe, niektórzy są zniechęceni, niektórzy odpadli, niektórzy zgrzeszyli. Ty górujesz nad każdym przeciwnikiem. Dlatego prosimy, Panie, abyś sprawił, byśmy poznali dzisiaj, że wszyscy nasi nieprzyjaciele zostali pokonani, nie wyłączając samej śmierci. Jesteśmy więcej niż zwycięzcami w Nim, gdyż On nas umiłował, oddał samego siebie za nas i omył nas Swoją krwią.

11 Prosimy, Panie, aby została odjęta od nas wszelka niewiara, wszelkie wątpliwości, wszelka beznadziejność, wszystko to, co nie jest podobne do Boga, aby Duch Święty uzyskał pełne prawo w naszych sercach. Niech On przemawia do nas tajemniczymi sposobami. Niech mówi do nas w swojej mocy. Niech On wskrzesi do życia tych, którzy są duchowo umarli, niech przywróci zdrowie chorym i cierpiącym, utwierdzi zemdlałe kolana, umocni opadające ręce. Niech nastanie czas radości.

Niechaj to wytryśnie dzisiaj, Panie, zanim opuścimy to miejsce i przejdziemy do Ramada Inn na rozpoczęcie jednego z największych zjazdów, jakie miały kiedykolwiek miejsce w tym mieście. Panie, spraw to, kiedy jesteśmy zgromadzeni i modlimy się! Ty powiedziałeś, że jeśli lud, który nazywa się Twoim imieniem, zgromadzi się i będzie się modlić, Ty wysłuchasz z nieba. Dlatego modlimy się, o Boże, aby tak stało się dzisiaj.

A teraz, Ojcze, będziemy czytać Słowo. Nikt nie może go interpretować, jak tylko Ty. Ty jesteś tym, który sam wykłada Swoje Słowo i prosimy Cię, abyś wyłożył nam dzisiaj to, co będziemy czytać. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

12 Wielu z was lubi notować sobie teksty Pisma Świętego, które kaznodzieja czyta. I dzisiaj, jeśli pozwolicie, chciałbym zwrócić się z wami do Listu do Efezjan.

Ostatniej niedzieli mówiłem o Liście do Efezjan i powiedziałem, że Księga Jozuego w Starym Testamencie jest odpowiednikiem Listu do Efezjan i że jest to Księga o odkupieniu.

Odkupienie zaś składa się z dwóch różnych części. Pierwszą jest „wyjście z," a drugą jest „wejście do". Najpierw trzeba wyjść. Niektórzy ludzie chcą zabrać z sobą ten świat, lecz aby wejść w Chrystusa, musicie najpierw wyjść ze świata. Musicie wyjść z niedowiarstwa, aby wejść do wiary. Na waszej drodze nie może pozostać żadna przeszkoda. Aby mieć rzeczywiście autentyczną wiarę, musicie opuścić absolutnie wszystko, co jest sprzeczne ze Słowem Bożym. Musicie pozostawić to za sobą, by wejść do wiary.

A więc Listem do Efezjan Starego Testamentu jest Księga Jozuego. W niej Mojżesz jest obrazem prawa czyli zakonu. On nie mógł wybawić nikogo. Mogła to uczynić tylko łaska, a Jozue jest tym samym imieniem, co Jezus, i znaczy „Jahwe Wybawca".

Teraz zaś stwierdzamy, że doszliśmy do innego Listu do Efezjan, do innego Efezu. Wszystko, do czego doszły nasze intelektualne denominacje, wszystkie nasze programy kształcenia i tak dalej to tylko Jordan. Dlatego potrzebny nam jest ponownie List do Efezjan. Musimy mieć exodus, czyli „wyjść z," a potem „wejść do," aby być gotowymi na pochwycenie.

13 Będziemy dzisiaj czytać z rozdziału drugiego do Efezjan. Mówiłem to w tym celu, abyście mogli odszukać to właściwe miejsce. Ono jest w tym rozdziale.

I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i w grzechach,

W których niegdyś chodziliście według tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych.

Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni;

Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował,

I nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście...

Jako temat chcę wybrać stąd kilka słów, część wersetu, zaczynającego się od słów: „Ale Bóg". Mój temat brzmi: „Bóg bogaty w miłosierdzie".

14 Chciałbym, abyście zauważyli, jak tutaj prorok, albo raczej apostoł Paweł to wyraził: „I was ożywił, którzyście byli niegdyś umarli w upadkach i grzechach, chodziliście według modły tego świata, w pożądliwościach ciała, ulegając woli zmysłów".

Co spowodowało tę zmianę? Co było przyczyną przejścia od tego „niegdyś" w śmierci do ożywienia? Nastąpiła zmiana od śmierci do życia. Nie ma innej równie wielkiej zmiany, która mogłaby stać się z człowiekiem, jak zmiana, przenosząca go ze śmierci do życia. Gdyby człowiek umierający fizycznie został uzdrowiony fizycznie, byłoby to wielką rzeczą, lecz nic nie jest tak wielkiego jak to, gdy jest on umarły duchowo, a Bóg przywróci go do życia.

15 „Niegdyś, w przeszłości, byliście umarłymi". Byliście martwymi. Nawet wielu z obecnych tutaj może spojrzeć wstecz i uświadomić sobie, że byliście umarli. Lecz dlaczego dzisiaj nie

jesteście umarłymi, jak byliście wtedy? Zasłużyliście na to, ponieważ byliście grzesznikami, „ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie!" To właśnie jest ten czynnik. „Bóg, który jest bogaty". Byliśmy w tych wszystkich żałosnych okolicznościach, „ale Bóg!" To właśnie spowodowało tę radykalną zmianę. „Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie".

O, tak bardzo jestem szczęśliwy, że On jest bogaty w miłosierdzie. On nie jest bogaty tylko w pieniądze, nie jest bogaty tylko w rzeczy materialne, chociaż i w to jest bogaty, jednak najwspanialsze jest to, iż jest bogaty w miłosierdzie. O, jakże to wspaniałe stwierdzenie w obliczu faktu, że niegdyś byliśmy umarłymi!

16 Kilka dni temu mówiliśmy o tym, że nasienie musi obumrzeć. Wszystko wokół tego zarodka życia musi nie tylko obumrzeć, lecz zostać całkowicie zniszczone. Jeśli to nie zniszczeje, nie może to żyć. Chodzi o zupełne zniszczenie, wygładzenie bez reszty. Dopiero kiedy dojdziemy do tego punktu, że nasze własne pomysły i nasze własne rozumienie zostało całkowicie zniszczone i usunięte z nas, wtedy zarodek życia może zacząć żyć.

Mógłbym wtrącić tu odrobinę doktryny. Jeśli nie będziecie w to wierzyć, w porządku. Nie szkodzi. Lecz ja w to wierzę. Wierzę, że gdy człowiek rodzi się na ten świat, kiedy jeszcze jesteś małym dzieckiem, dopiero co urodzonym na świat, nie byłbyś tutaj bez Bożej wszechwiedzy, ponieważ On jest nieskończony i wie wszystko. Gdy to małe dziecko się urodzi, coś jest w nim. Jeśli ten człowiek ma kiedykolwiek mieć życie, to w tym dziecku jest coś maleńkiego, dzięki czemu on prędzej czy później do tego dojdzie. To małe nasionko jest w nim. Czy to przyjmiecie, czy nie, Pismo Święte stwierdza to wyraźnie.

17 Otóż jeśli masz dzisiaj życie wieczne, jeśli mamy życie wieczne, to istnieliśmy zawsze, gdyż jest tylko jeden rodzaj życia wiecznego. Byliśmy zawsze. A przyczyną, dla której byliśmy, jest to, iż jesteśmy cząstką Boga. A Bóg jest jedyną rzeczą, która jest wieczna.

Podobnie Melchisedek otrzymał dziesięcinę od Abrahama, a zostało to przypisane jego prawnukowi Lewiemu dlatego, że był on już wtedy w lędźwiach Abrahama. Płacił on już wtedy dziesięcinę, gdyż w czasie kiedy Abraham spotkał Melchisedeka, Lewi znajdował się w jego lędźwiach. Chciałbym omówić to dokładniej pewnego poranka na tym drugim miejscu. „Kim jest ten Melchisedek?" Zauważcie to teraz. Na długo przedtem, zanim się urodził, Bóg wiedział, że ten chłopiec jest w drodze. On wie o wszystkim.

Otóż my jesteśmy cząstką Boga. Zawsze byliście. Nie pamiętacie tego, gdyż byliście tylko atrybutami Boga. Byliście tylko w Jego myślach. Nawet wasze imię, jeśli kiedy

znajdowało się ono w księdze żywota, to zostało tam wpisane przed założeniem świata. On wiedział, kim jesteście.

18 Mówię to nie w tym celu, aby wprowadzać zamieszanie w doktrynie, lecz tylko po to, aby rzecz sprostować, abyśmy mogli pozbyć się tego lęku i strachu. Nie wiecie, kim jesteście. Nie staniecie się dopiero, lecz teraz już jesteście synami Bożymi. Widzicie, zawsze byliście synami Bożymi. Pojmujecie to?

Gdy bowiem Bóg miał was w Swoich myślach na początku, musieliście być, pewna cząstka z was, wasze życie, które teraz jest w was, musiało być już wcześniej tam u Boga. A więc zanim zmaterializowaliście się tutaj na ziemi, zanim jeszcze istniało cokolwiek oprócz Boga, już byliście jednym z Jego atrybutów. On wiedział już, jakie będzie wasze imię. Wiedział, jaki będzie kolor waszych włosów. Wiedział o was wszystko. Jedyna rzecz, jaka się stała, to kiedy wy, będąc grzesznikami...

19 Wielu z was może podzielić moje wspomnienia, dotyczące tej sprawy. Kiedy byłeś małym chłopcem, albo małą dziewczynką, i chodziłeś sobie po tej ziemi, były pewne rzeczy, które nie sprawiały żadnego niepokoju u innych dzieci, lecz w tobie po prostu jakby coś krzyczało przeciwko temu. Gdzieś tam był Bóg, mimo, że byłeś grzesznikiem. Czy przypomina się wam coś takiego? [Zgromadzeni mówią: „Amen" - wyd.] Z pewnością. A więc co to było? To była ta mała kruszynka życia, znajdująca się już wtedy w was.

A potem po pewnym czasie usłyszeliście Ewangelię. Być może chodziliście do kościoła, spróbowaliście tego i owego, chodziliście od denominacji do denominacji. Ale pewnego dnia, będąc cząstką Boga, musieliście stać się cząstką Słowa. I kiedy usłyszeliście Słowo, od razu rozpoznaliście, skąd pochodzicie, przekonaliście się, że to jest prawda. Byliście zawsze, to nasienie było w was zawsze. Słowo zobaczyło to Słowo, które było w was, które było już przed założeniem świata. Zobaczyło to Słowo i wy przyszliście do tego.

20 Podobnie jak w mojej małej opowieści o orlątku, które wylęgło się pod kurą. I ten mały jegomość przebywał pomiędzy kurczętami. Kura gdakała, ale on nie rozumiał tego gdakania. Nie przypadał mu też do gustu sposób odżywiania się kurcząt na podwórku. Nie rozumiał, jak one mogą robić takie rzeczy. Było w nim coś, co odróżniało go od tych kurcząt, ponieważ on przede wszystkim był orłem. Tak jest. Pewnego dnia jego prawdziwa mama przyleciała, poszukując go, a kiedy on usłyszał ten orli głos, było to zupełnie coś innego od gdakania kury.

I tak dzieje się z każdym nowo narodzonym wierzącym. Możecie słuchać wszelkiej teologii, jakiej tylko chcecie, i wszelkich ludzkich odcieni i rozbieżności, lecz kiedy zajaśnieje to Słowo, jest coś, co uchwyci się go mocno i wy przychodzicie do tego. „Was, którzy niegdyś byliście umarłymi w grzechach, On wzbudził do tego życia". Najpierw musi być życie, zanim można do niego kogoś wzbudzić. Bóg dzięki Swojej wszechwiedzy wie wszystko. I my zostaliśmy predestynowani, przeznaczeni, aby być synami i córkami Bożymi. „I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i w grzechach," w których niegdyś my wszyscy chodziliśmy.

21 Spójrzcie na Pawła, który był wielkim teologiem. Lecz kiedy on spotkał się twarzą w twarz z tym Słowem, Jezusem, ono go ożywiło. On natychmiast powstał do życia, gdyż był do tego przeznaczony. On był cząstką Słowa, a kiedy to Słowo zobaczyło Słowo, to było jego naturą. Wszelkie te gdakania kur w tych ortodoksyjnych kościołach nie odnosiły na nim żadnego skutku, gdyż on zobaczył Słowo. Ono było jego cząstką. On był orłem. Nie był kurczęciem. On tylko znajdował się wśród nich na podwórku. On był orłem, od tego trzeba zacząć.

22 Słyszałem podobną historię, mam nadzieję, że nie brzmi to jak świętokradztwo, o małym kaczorku, który urodził się pod kurą. On nie mógł się połapać. Wyglądał dziwacznie i nie mógł się pogodzić z tym pyłem podwórka i innymi rzeczami. Poruszali się po podwórku. Ale pewnego dnia kura poprowadziła swoje stadko trochę dalej i ten mały poczuł wodę. Otóż on puścił się biegiem do wody, tak szybko, jak tylko potrafił. Dlaczego? On nigdy przedtem nie był nad stawem. Nigdy nie był w wodzie. Ale to był kaczorek, i to wszystko. Jedyna rzecz, jaką musiał zrobić, to przyjść do siebie.

Właśnie tak samo jest z wierzącym. Jest w nim coś, co sprawia, że kiedy spotka się on z Bogiem twarzą w twarz, on przychodzi do siebie. To nasienie jest w nim i ono

zostaje wzbudzone. Och, niewątpliwie. I on ucieka precz od rzeczy tego świata. One stają się dla niego martwe. Oj, pamiętam, że my wszyscy prowadziliśmy w przeszłości swoje życie wśród rzeczy tego świata. Lecz jak tylko pochwyciliśmy to, co prawdziwe, coś, co nas ożywiło, jak tylko to małe nasienie zostało wzbudzone do życia, wszystkie rzeczy tego świata przestały dla nas istnieć. Nie pożądamy ich już więcej.

23 „Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia". Prawdziwy czciciel Boga, raz oczyszczony, nie ma już sumienia dla grzechu, nie ma już pragnienia, by grzeszyć. Kwestia grzechu jest załatwiona. Stajecie się cząstką Boga, znajdujecie się w Chrystusie. Chrystus umarł, aby was wykupić.

Pomyślcie tylko, w czym wszystkim bylibyśmy, gdyby nie Bóg. Ale Bóg w Swoim bogatym miłosierdziu jakże wspaniałe zgotował nam dzisiaj wybawienie! Gdzie bylibyśmy dzisiaj, gdyby nie bogactwo Bożego miłosierdzia nad nami?

Ponieważ ludzie spowodowali, że na tę ziemię przyszło zepsucie, świat stał się niegdyś tak grzeszny, że nawet Bóg bolał i żałował, że uczynił człowieka. Od stóp do głowy były tylko guzy i sińce, i Bóg ubolewał nad tym, że stworzył człowieka. Dlatego powiedział: „Zgładzę człowieka, którego stworzyłem". On postanowił wygładzić ich, gdyż nie było to nic, jak tylko siedlisko zepsucia.

W owym czasie cały ród ludzki zostałby zmieciony z ziemi, ale Bóg bogaty w miłosierdzie postanowił, że nie zgładzi niewinnego wraz z winnym. Dlatego poszedł i utorował drogę, przygotował sposób, aby ci, którzy zechcą wejść, którzy gotowi są czynić to, co dobre, mogli się uratować. Zgotował drogę miłosierdzia dla tych, którzy pragnęli miłosierdzia. Kazał zbudować arkę. Innymi słowy, dał Swoim orłom skrzydła, aby mogły wzbić się ponad sąd i uniknąć utonięcia wraz z kurczętami. W tych dniach Noego utorował drogę ucieczki. Do tego, aby to zrobić, skłoniło go to, że jest bogaty w miłosierdzie.

24 Gdy On zgotował tę drogę ucieczki dla ludzi, oni to odrzucili. Przyczyna, dla której to odrzucili jest ta, że nie było w nich nic, aby to przyjąć. Nie ma nic, co mogłoby to przyjąć. Moja matka miała takie powiedzenie: „Nie możecie wycisnąć krwi z rzepy, ponieważ w rzepie nie ma krwi". Dlatego jeśli w kimś nie ma zarodka życia, aby to przyjąć, nie może to zostać przyjęte.

To jest przyczyna, dla której faryzeusze mogli patrzeć wprost w twarz Jezusa i nazywać Go Belzebubem. Było tak dlatego, że nie było w nich nic, by Go przyjąć. On powiedział: „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie". Istnieje jakiś sposób, dzięki któremu to może się okazać.

25 Czasem można rozmawiać z ludźmi na ulicach i opowiadać im o Chrystusie, a oni śmieją się wam prosto w twarz. Otóż powinniśmy to jednak robić. Lecz słuchajcie: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec". Bóg musi dokonać tego pociągnięcia. Musi być to życie. „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie".

On stworzył możliwość dla tych, którzy chcą być zbawieni. On stworzył możliwość dla tych, którzy chcą zostać uzdrowieni. On dlatego to uczynił, iż jest bogaty w miłosierdzie, gdyż zawsze był bogaty w miłosierdzie. Jest jednak rzeczą nieuniknioną, że jeśli to odrzucisz, nie pozostanie ci nic innego, jak tylko sąd, ponieważ grzech musi zostać osądzony.

Faraon wszedł do morza, naśladując Mojżesza, ponieważ wydawało mu się, że zdoła przejść tak samo, jak i Mojżesz. Mojżesz miał swoją armię i faraon miał swoją armię. Wyglądało na to, że jedna i druga utonie w morzu. Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, zgotował drogę ucieczki dla dzieci Izraela. Dlaczego? Ponieważ oni szli drogą posłuszeństwa, oni byli naśladowcami Słowa.

Otóż to jest jedyna droga otrzymania miłosierdzia: przestrzeganie wskazówek, które Bóg dał nam do przestrzegania. To jest jedyny sposób, w jaki On może okazać miłosierdzie: gdy my kierujemy się tym, co On nam powiedział.

26 Niedawno prowadziłem taką małą dyskusję z pewnym kaznodzieją, który powiedział, że ja w obecnym czasie głoszę naukę apostołów. Myślę, że wspominałem o tym któregoś dnia, jak on powiedział: „Ty usiłujesz wprowadzić w naszym stuleciu naukę apostołów. Wiek apostołów zakończył się wraz z apostołami".

„Czy ty wierzysz Słowu?" zapytałem go.

„Tak jest”.

„Objawienie 22,18 mówi, że 'jeśli ktoś ujmie coś ze słów tej księgi albo dołoży coś do nich...' nie dwa słowa, lecz tylko jedno słowo!”

„Ja w to wierzę,” odpowiedział.

„To mogę ci powiedzieć, gdzie został ustanowiony okres apostołów. Błogosławieństwa apostolskie zostały dane kościołowi. Powiedz mi na podstawie Słowa, gdzie i kiedy Bóg odebrał je kościołowi. Nie potrafisz tego zrobić. Tego tam nie ma. Pamiętaj, że to w dniu Pięćdziesiątnicy apostoł Piotr zapowiedział okres apostolski. On rozkazał wszystkim: 'Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz powoła'”.

27 Jeśli chcecie słuchać gdakania jakiejś kury denominacyjnej i żyć sobie dalej w rzeczach tego świata, jest to wskazówką, że coś tu jest nie w porządku. Słowo mówi bowiem: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie”. Jeśli więc masz takie pragnienie, powinieneś przyjść. Lecz jeśli nie masz pragnienia, to jesteś w smutnym położeniu. Jeśli jednak masz pragnienie i chcesz przyjść, to kieruj się Bożą instrukcją!

On nigdy nie zawodzi w wypełnieniu tego, co przyrzekł. Byłem kiedyś młody, a teraz postarzałem się, ale nigdy nie widziałem, by On zawiódł w Swoim Słowie. On bowiem może uczynić wszystko, tylko nie zawieść. On nie może zawieść. Bóg nie może. Jest dla Boga niemożliwością nie spełnić Swej obietnicy, a pozostać Bogiem. On musi być wierny Swemu Słowu.

28 Armia faraona próbowała naśladownictwa, ale oni nie byli powołani i nie było w nich tego życia. Faraon nie był uczestnikiem tej obietnicy. Jemu nie przyrzeczono ziemi obiecanej.

Ten, kto tylko podaje się za kogoś i próbuje naśladować prawdziwego wierzącego, który jest powołany, aby nim być, robi z tego tylko komedię. Tak właśnie wygląda sprawa naszego obecnego systemu religijnego. Jest za dużo tych, którzy próbują odgrywać rolę Ducha Świętego, za dużo tych, co próbują naśladować chrzest, za dużo tych, co próbują udawać okres apostolski. To jest dla wierzących i tylko dla nich. Bóg bogaty w miłosierdzie przygotował sposób, aby Jego dzieci nie zginęły. On utorował dla nich drogę.

Faraon, który usiłował ścigać lud Boży, utonął w tej samej wodzie, która wyratowała Mojżesza i jego orszak. Mojżesz nie utonął, ponieważ Bóg jest bogaty w miłosierdzie dla tych, którzy kroczą utorowaną przez Niego drogą. Amen.

Czy pojmujecie, co mam na myśli? To, że dzisiaj ludzie, którzy nie wierzą w Boskie uzdrowienie, którzy nie wierzą w chrzest Duchem Świętym, nie mogą niczego przyjąć. Jakże by mogli? Bóg jest bogaty w miłosierdzie dla tych, którzy pragną Go naśladować. Nie formuły wyznaniowe, lecz Boga.

29 Bóg jest Słowem, a ono stało się ciałem i zamieszkało pomiędzy nami, aby mogły się pojawić inne Boże atrybuty. To ciało, Jezus był tym ciałem Bożym, Jego atrybutem. Mojżesz widział Go przechodzącego, oglądał Go z tyłu. Żaden człowiek nie widział Jego twarzy. Teraz jednak widzieliśmy Go, oglądaliśmy chwałę Jego, widzieliśmy Go jako ofiarę. Otóż widzicie, On był Bożym atrybutem, Słowem, które zostało ujawnione. Właśnie tym On był.

Gdy jakikolwiek wierzący przychodzi do Boga, staje się Bożym atrybutem Jego Słowa i staje się narzędziem, przez które manifestuje się Słowo, obiecane na ten dzień. Zrozumiałe? Tak jest. Bóg bogaty w miłosierdzie nie zostawił nas nigdy bez świadectwa. On jest bogaty w miłosierdzie.

30 Stwierdzamy, że tam w Morzu Czerwonym Bóg był niezmiernie miłosierny dla Mojżesza. W Księdze Exodus 19,4 On powiedział: „Nosiłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do siebie”. On nosił ich na skrzydłach orlich i przywiódł ich do siebie! Tam pośrodku tego morza byli jeszcze inni ludzie, próbujący naśladownictwa. Lecz co się stało? On nosił ich na orlich skrzydłach.

Bóg zawsze przyrównuje swoich proroków do orłów. Kim oni byli? Mojżesz był Jego posłańcem. Oni naśladowali Mojżesza i to były te orle skrzydła, na których oni byli

niesieni, ponieważ on reprezentował Boże poselstwo. I ludzie szli za tym. Naśladując Mojżesza z jego poselstwem wyzwolenia, naśladowali Boga. Biblia mówi, że On postarał się, by oni nie zginęli wraz z niewierzącymi. Zrobił to będąc bogaty w miłosierdzie względem nich, ponieważ oni przestrzegali Jego przykazań. Bóg życzy sobie, byśmy przestrzegali Jego przykazań.

31 To samo moglibyśmy odnieść do Koracha, Abirama i ich zgrai niewierzących ludzi, którzy próbowali udawać. Oni starali się przeforsować coś do Bożego programu. Im nie podobał się program oparty na jednym człowieku. To im się nie podobało. Postanowili coś zrobić. Korach powiedział: „Mojżeszu, przecież jest więcej świętych ludzi, nie tylko ty. Postępujesz, jakbyś był jedynym kamykiem na brzegu. Nie możesz tego robić. Przecież nie brak takich, jak ty".

Ale Mojżesz wiedział, że jego zadaniem jest prowadzenie tego ludu do ziemi obiecanej, ponieważ ta obietnica została przekazana jemu. On musiał kierować ich wędrówką do ziemi obiecanej.

32 Także i dzisiaj Duch Święty jest tutaj, aby uwierzytelniać Słowo Boże, i to są te orle skrzydła, na których mamy się unosić. Nie na jakiejś ludzkiej teologii. Winniśmy dać się nieść na skrzydłach orlich do ziemi obiecanej.

I tam oni zgromadzili tłum kurcząt i Korach myślał, jak wiecie, że potrafią odegrać tą samą rolę, naśladować orła. A gdy to robili, Bóg powiedział: „Odłączcie się od nich," i pochłonął to wszystko, całe stworzenie, ale Bóg był bogaty w miłosierdzie dla tych, którzy usiłują przestrzegać Jego Słowa. Bóg jest zawsze bogaty w miłosierdzie. Wielu z nich przeszło na stronę Mojżesza, po czym Bóg otworzył ziemię i ona pochłonęła niewierzących. Niewierzących zawsze czeka zguba.

33 O tych, którzy nie uwierzyli, chociaż wyszli i szli przez pewien czas tą drogą, zostało powiedziane: „Oni wszyscy pomarli". Śmierć oznacza anihilację, unicestwienie. Oni są umarłymi. Pomyślcie tylko o tym. Oni wyszli, widzieli cuda Boże, oglądali potężną wyciągniętą Bożą rękę, żywili się manną, a potem poszli i dali posłuch człowiekowi imieniem Balaam, który wypaczył drogę Bożą swoimi naukami, sprzecznymi ze Słowem. „Jesteśmy wszyscy braćmi, więc połączmy się wszyscy w jedno".

W naszych czasach powstaje inny system Balaama: „Połączmy się wszyscy w jedno". To nie będzie funkcjonować. Naśladujmy Orła, Jahwe, który jest Orłem. Wy jesteście orlętami.

Tylko trzech z całej tej liczby zostało wyratowanych: Mojżesz, Kaleb i Jozue. Cała reszta wyginęła na pustyni. Jezus powiedział to w Ewangelii Jana, w rozdziale szóstym. Bóg w Swoim miłosierdziu nie pozwolił zginąć im z niewierzącymi. Inni pomarli wprost tam na pustyni i są umarłymi. Bóg uratował Mojżesza i orlich wierzących, dlatego że mieli szacunek względem Jego Słowa.

34 A dzisiaj, przyjacielu, jest to jedyny sposób, w jaki możemy zdobyć sobie Bożą przychylność. Dzisiaj także Bóg jest bogaty w miłosierdzie, lecz musimy respektować, co On o tym powiedział. Nie możesz po prostu przyjąć tego, co powiedział ktoś inny. Musisz przyjąć to, co powiedział Bóg. On powiedział: „Każde słowo ludzkie jest kłamstwem, a Moje prawdą".

Dzisiaj powiadają nam na wielu miejscach, że „wszystko, co musisz zrobić, to przyłączyć się do kościoła, przyjąć wyznanie albo coś takiego, lub zmówić modlitwę czy też wpisać się do księgi, albo zostać pokropiony czy ochrzczony w jakiś określony sposób lub coś w tym rodzaju. To wszystko, co musisz zrobić". Ale to jest niewłaściwe.

Aby być orłem Bożym, musisz przestrzegać Słowa, dzień po dniu. Musisz bez przerwy karmić się Słowem.

35 Nieco później po tym wydarzeniu widzimy ich szemrzących ponownie, chwiejnych w wierze, mimo że Bóg okazał im miłosierdzie. Dowiadujemy się, że oni szemrali przeciwko Bogu, a kiedy to robili, umierali od ukąszeń wężów. Oni na to zasłużyli. Z pewnością tak. Każdy, kto zbłądzi od Słowa Bożego i robi to, co oni robili, zasługuje na śmierć. Każdy z nich zasłużył na to, by umrzeć na pustyni.

Ale gdy byli tak chorzy, że nawet doktor Mojżesz ani nikt inny z nich nie był w stanie nic na to poradzić, tak że umierali tysiącami, Bóg bogaty w miłosierdzie utorował drogę ucieczki dla tych, którzy Mu uwierzyli. On zgotował skuteczny środek przeciwko temu, wystawiając miedzianego węża. Bóg w bogactwie Swojego miłosierdzia zgotował

sposób ratunku, aby Jego wierzące dzieci mogły zostać uzdrowione.

Bóg zważa na wszystko niewłaściwe, na wszystko, w czym mógłbyś się znaleźć. W całym twoim życiu Bóg się tobą interesuje. Jesteś Jego dzieckiem, a On jest bogaty w miłosierdzie. On zawsze chce śpieszyć ci z pomocą.

36 Później ci ludzie grzeszyli przez to, że zaczęli ubóstwiać tego miedzianego węża, którego Bóg uczynił dla nich narzędziem pojednania. On symbolizował grzech osądzony, ale oni czcili to jak bałwana i w ten sposób grzeszyli ponownie. Bóg Swoją chwałą nie będzie się dzielił z nikim. Dlatego nie możemy mieć dwóch, trzech ani czterech bogów. Jest tylko jeden Bóg. On chwały Swojej nie da nikomu innemu. On tylko sam jest Bogiem. To poganie mają wielu bogów. My mamy jedynego Boga, a on Swoją chwałą nie będzie się z nikim dzielił. Nie pozwoli, aby cokolwiek traktowano jako bożka i czczono oprócz Niego. On wprawdzie dał to jako środek pojednania i to było Jego Słowo, to było dobre, kiedy jednak zaczęli to ubóstwiać, wpadli w kłopoty.

37 Myślę, że to samo miało miejsce w naszych okresach kościoła. Bóg posłał nam Marcina Luthra z jego poselstwem, Jana Wesleya i poselstwo zielonoświątkowe, ale co myśmy z tym zrobili? Dokładnie to samo, co oni z tym miedzianym wężem. Ubóstwiamy to i mówimy: „Ja należę do tego, a ja należę do tamtego". Widzicie, należycie do czegoś bez szczerego, zbożnego oddawania czci autentycznemu Słowu.

Co się z tym stało? W Biblii jest powiedziane, że prorok wziął tego bałwana i zniszczył go. Alleluja!

Dzisiaj właśnie potrzebujemy, aby na widownię wystąpił prorok, który zniszczy bałwana denominacji i obali wierzenia, że do nieba idzie się na podstawie przynależności do jakiejś doktryny albo denominacji. To należy zniszczyć i spalić, wyrzucić precz. Bóg jest pełen miłosierdzia. On jest bogaty w miłosierdzie. Bylibyśmy obecnie wszyscy w tym chaosie i ciemności gdzieś na zewnątrz, ale Bóg, bogaty w miłosierdzie zesłał prawdziwego, autentycznego Ducha Świętego, z Jego własną interpretacją tych rzeczy, i On jest wprost tutaj w tym budynku każdego wieczoru. Bóg bogaty w miłosierdzie - jakże wspaniały On jest, gdy na Niego patrzymy. Tak jest.

Oni myśleli, że wszystko, co mogą zrobić, to tylko przyjść do tego węża, do tej małej rzeczy, jaką Bóg zgotował, rozkazał Mojżeszowi wystawić na słupie, aby otrzymać uzdrowienie, bez wszelkich objawów szczerości. Oni tylko stali i patrzyli na to. Później zaczęli temu oddawać cześć, toteż Bóg posłał proroka, który to zniszczył.

38 Wszyscy, którzy nie chcieli spojrzeć na tego węża, zginęli na pustyni. Otóż Bóg przygotowuje drogę, lecz jeśli ty nie chcesz na to spojrzeć, jeśli wolisz siedzieć gdzieś z dala, jeśli będziesz trzymać się jakiejś doktryny i nie będziesz chciał spojrzeć prosto do Słowa, aby zobaczyć, czy to prawda, czy nie, to zginiesz. Zginęli wszyscy, którzy nie chcieli spojrzeć. Bóg nigdy się nie zmienia. Ci, którzy wtedy odmówili spojrzeć, zginęli. Tak samo jest i dzisiaj. Dzieje się to samo.

Ludzie więc później grzeszyli, tak jak zawsze, robiąc z tego bożka i próbując otrzymać uzdrowienie bez wszelkiej skruchy. Tak samo jest i dzisiaj, gdy myślą, że wystarczy „należeć do czegoś". Widzimy jednak, że przed Bogiem jest wielka różnica.

To był dobry sposób pojednania i dobry znak w swoim czasie. Wtedy było to całkiem w porządku. Ale to było tylko na tamten czas, na czas tej wędrówki. To działało tylko podczas tej wędrówki.

39 Także poselstwo, z którym wystąpił Marcin Luther, dotyczące usprawiedliwienia, było na miejscu w okresie Luthra. To działało w ramach tego okresu.

Uświęcenie było wspaniałe w okresie Wesleya. Ono działało wyłącznie w tym okresie.

Potem weszliśmy w okres zielonoświątkowy. Odnowa darów jest rzeczą bardzo piękną, to było wspaniałe w tym okresie, ale my teraz idziemy poza to. Jesteśmy już dalej poza tym. To jest tak pewne, jak to, że istnieje świat. Powinniśmy iść dalej poza to, ale myśmy zrobili z tym to samo, co oni przedtem. Zrobiliśmy z tego bożyszcze. „Należę do tego obrządku, należę do tamtego obrządku".

Bóg pośle kogoś, kto rozwali tą rzecz i podrze w strzępy, i potwierdzi Jego Słowo, pełne Słowo. Uważajcie. Chwała Bogu! Widzimy, że to prawda. Bóg jest bogaty w Swoje miłosierdzie!

40 Potem gdy prorok to zniszczył, oni pozostali bez żadnego symbolu uzdrowienia i pojednania, ponieważ ich bożek został rozbity. Lecz Bóg bogaty w miłosierdzie postarał się dla nich o inny symbol. Co On zrobił? Poruszał wodę w sadzawce niedaleko świątyni i wielu zostawało uzdrowionych przez wejście do tej wody. Jezus przyszedł do tej sadzawki i zobaczył człowieka, który leżał tam przez szereg lat, czekając na poruszenie wody. Widzicie, Bóg bogaty w miłosierdzie! Chociaż oni ubóstwiali ten przedmiot, chociaż prorok musiał go pokruszyć, Bóg zgotował dla nich inną drogę, ponieważ On jest bogaty w miłosierdzie. On chciał, aby byli zdrowi i dlatego zgotował sposób na ich uzdrowienie.

Potem to szło dalej i świat stawał się bez przerwy coraz bardziej grzeszny. W końcu świat stał się tak grzeszny, że Bóg mógłby go zniszczyć. U Malachiasza 4 On powiedział: „abym gdy przyjdę nie obłożył ziemi klątwą". On niewątpliwie mógł to uczynić.

41 Lecz potem Bóg, bogaty w miłosierdzie, zesłał Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Zesłał Jezusa, aby był zarówno Zbawicielem, jak i Uzdrowicielem. On bowiem powiedział: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn człowieczy". W tym samym celu. On stał się pojednaniem i właśnie pojednanie jest tym, co powinniśmy sobie przywłaszczyć. Nic tylko pojednanie, zadośćuczynienie. Mamy dostęp do tego, co Jezus zdobył dla nas Swoją krwią. Biblia zaś mówi: „On zraniony jest za występki nasze, starty jest za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni". Właśnie to możemy sobie przywłaszczyć, ponieważ to właśnie jest zawarte w tym pojednaniu, dokonanym dla nas. Bóg bogaty w miłosierdzie!

To miało być wieczne pojednanie, ponieważ przyszedł tego dokonać On sam. Przyszedł sam Bóg w postaci grzesznego ciała, aby dokonać tego wiecznego przebłagania. Cierpiał w ciele, wykonał to zadanie, a potem powrócił w postaci Ducha Świętego, aby to pojednanie potwierdzić. Nie mógł tego dokonać ani wąż miedziany, ani poruszana woda w sadzawce - to tylko wskazywało na to doskonałe zadośćuczynienie. Uczynił to Bóg bogaty w miłosierdzie.

42 Przeszliśmy przez te wszystkie okresy kościoła i pozbawiliśmy się tego wszystkiego, tłumacząc to inaczej. Żyjemy w czasie, kiedy nasi teologowie zagubili tę stronę tej sprawy. Wyjaśniają, że tego nie ma, przypisują to do innego dnia, innego okresu, gdzieś daleko, dawno temu. Boskie uzdrowienie zostało wypchnięte gdzieś poza margines, trudno znaleźć kogoś, kto by w to wierzył. Naśmiewają się z tego. Nie dalej jak około dwadzieścia lat temu żartowano na ten temat. Zielonoświątkowcy praktycznie odeszli od tego. Rozpoczęli to w swoich początkach, ale oddalili się od tego.

Spójrzcie, co oni czynili. Ogarnął ich szał denominacyjny i biegali tworząc sobie wszyscy swoje doktryny i tak dalej. Zamiast przyjąć przychodzące światło i chodzić w nim oni organizowali się i formułowali sobie artykuły wiary. Każdy z nich chodził, tworzył sobie doktrynę i pozostaje w tej doktrynie. I wreszcie tyle poujmowali i tak bardzo oddalili się, że Duch Święty nie mógł już wejść do kościoła. Oni po prostu zrobili sobie innego bożka, podobnego do tego węża miedzianego. To stało się bałwochwalstwem. Każdy facet powiadał „ja należę do tego, a ja należę do tamtego". Było to bałwochwalstwo. W jakiejż to matni byliśmy w tym czasie ostatecznym!

Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, zesłał na nas z powrotem Ducha Świętego i uwierzytelnia dzisiaj Swoje Słowo, tak jak to obiecał czynić. Bóg przyrzekł, że będzie to czynił, i zobaczcie, co On uczynił!

43 Zobaczcie, co uczynił. Teraz możemy widzieć, iż On obiecał, że w każdym okresie wydarzy się pewna rzecz. A stwierdzamy, że zawsze działo się dokładnie tak, jak On przyrzekł, że będzie się dziać, a to dlatego, że On jest bogaty w miłosierdzie. On zawsze miał miłosierdzie do wypełnienia każdego Słowa, jakie wypowiedział. On musi to czynić, i to zawsze, aby pozostać Bogiem. On zawsze to czyni. Jego Słowo zawsze wypełnia się w swoim czasie. Jest ono Jego nasieniem, które wsiał w tę ziemię. Co On uczynił? On włożył to tutaj w Słowo i to jest nasieniem. I za każdym razem, kiedy nadchodzi ten okres, to nasienie dojrzewa i wtedy następuje reformacja. On to przyrzekł i ono to sprawia.

Myśmy na to nie zasłużyli. Nie zasłużyliśmy na te Boże błogosławieństwa, ponieważ poszliśmy za rzeczami tego świata i udaliśmy się błędną drogą Kaina. Kain zbudował piękny ołtarz i kościół, przyozdobił to kwiatami i myślał, że dokładnie tak to było, że to była kiść jabłek, gruszek lub jabłek granatowych względnie coś podobnego, co jedli jego ojciec i matka w ogrodzie Eden i za co zostali wypędzeni. I dlatego ofiarował to z

powrotem Bogu, jednak Bóg tego nie przyjął.

44 „Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain".

A dzisiaj, Biblia mówi w Liście Judy, że „poszli drogą Kaina, zginęli w buncie Korego". Widzicie: „poszli drogą Kaina," budując ołtarze, kościoły, denominacje, wieńcząc to kwiatami, prześcigając się w wielkości i liczbie członków, wnosząc tam wszystko możliwe i przyjmując każdego, kto tylko chce iść z nimi, kto skakał w górę i w dół, wykonał podanie prawicy, albo został ochrzczony w określony sposób, mówił językami albo biegał po sali. Oni wpisują ich imiona do swojej księgi. Tak jest. A potem odwracają się od rzeczywistej prawdy, która jest głoszona, i zaprzeczają jej. Jak to możliwe? Zauważcie, w jakiej matni znajdowaliśmy się. Zwróćcie na to uwagę.

Biblia mówi: „Pogrążyli się w błędzie Balaama... i zginęli w buncie Korego". Zginęli w sprzeciwie Korego! Na czym polegał ten sprzeciw Korego? „Co? Ty myślisz, że jesteś jedynym świętym człowiekiem? Przecież wszyscy jesteśmy świętymi. Cały kościół ma to wszystko. Myśmy się wszyscy połączyli, tak właśnie powinniśmy czynić". Właśnie w tym oni zginęli. Właśnie przez to. A myśmy naprawdę na to zasłużyli. Zasłużyliśmy na to samo.

Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, wyciągnął nas z tego chaosu i pozwolił nam to zobaczyć, zanim ta rzecz tutaj uderzy. Będąc bogatym w Swoje miłosierdzie zesłał nam z powrotem ożywienie Boskiego uzdrawiania i ponowne przyjście mocy Bożej. Zgodnie z historią żadne przebudzenie nie trwało nigdy dłużej niż trzy lata. To przebudzenie trwa już ponad piętnaście lat i jest zapalającym ogniem, obchodzącym dookoła cały świat. Czy dlatego, żeśmy na to zasłużyli? Sprawił to Bóg bogaty w miłosierdzie, nie dlatego, że na to zasłużyliśmy. Myślcie tylko o tym, co to wykonało!

45 Myślę teraz o jednej z was, sióstr tutaj w Phoenix. Chodzi mi o siostrę Hattie Waldrop, która miała raka serca. Ona była w kolejce modlitewnej, kiedy byliśmy tu po raz pierwszy, brat Moore i ja, około piętnaście albo osiemnaście lat temu. Ona umierała, mając raka na sercu i ona już dawno powinna była być martwa. Ale Bóg bogaty w miłosierdzie zesłał na nią Swoją moc. On uratował jej życie i ona dzisiaj żyje. Bóg bogaty w miłosierdzie!

Upshaw, członek Kongresu Stanów Zjednoczonych, wielki człowiek. Myślę, że przez pewien czas był prezesem lub wiceprezesem Południowej Konwencji Baptystów. On bardzo się udzielał. Był dobrym człowiekiem. Robił wszystko, co tylko mógł. Chodził do wielu lekarzy. Nikt nie mógł mu pomóc. On był tym przygnieciony. Kaznodzieje modlili się za niego. Wylano na jego głowę dobrych kilka litrów olejku, gdyż wiele różnych kaznodziejów namaszczało go wszędzie.

46 A pewnego wieczoru w Los Angeles, w Kalifornii, gdy wychodziłem na kazalnicę, zobaczyłem długie rzędy wózków inwalidzkich, około dwa lub trzy razy więcej niż tutaj siedzi, wzdłuż wszystkich przejść od przodu aż do tyłu. Stało też tam łóżeczko z małą murzyńską dziewczynką, obok którego siedziała jej matka. Mój brat ustawiał kolejkę modlitewną.

Patrzyłem, nie wiedząc, co się dzieje. Zobaczyłem w widzeniu lekarza w szylkretowych okularach, operującego gardło małej czarnej dziewczynki, a w czasie operacji ją sparaliżowało. Ja się rozglądałem po sali i myślałem: „Gdzież jest to dziecko?" Nie widziałem jej.

Po chwili zobaczyłem ją daleko w tyle, miłą dziewczynkę w wieku siedmiu albo ośmiu lat, w beznadziejnym stanie, skazaną na paraliż przez całą resztę życia. Była tam jej matka i ona klęczała, modląc się. Potem powiedziałem jej: „Ten lekarz operował twoje dziecko" i opisałem to. Ona powiedziała: „To prawda".

Potem usiłowała dostać się z tym dzieckiem na podium. Mówiono jej, aby tego nie robiła. Podczas gdy ją uspokajano, myślałem: „Dobrze, będziemy mieli okazję modlić się za nią później". Być może są tu osoby, które były w ten wieczór obecne.

Patrząc ponad zgromadzonych, zobaczyłem tą dziewczynkę idącą jakąś wąską ścieżynką, trzymającą i kołyszącą w ramionach lalkę. Bez względu na to, jak bardzo lekarz twierdził, że ona będzie sparaliżowana do końca życia, Bóg bogaty w miłosierdzie zesłał Ducha Świętego i dał widzenie, i ta dziewczynka powstała, chwyciły się z matką za ręce i poszły razem wzdłuż przejścia, wielbiąc Boga.

47 Daleko w tyle siedział starszy człowiek, kongresmen Upshaw. Wielu z was zna jego

świadectwo. On był dobrym człowiekiem, usiłował nim być przez całe życie. Miał sześćdziesiąt sześć lat i był inwalidą. Poruszał się na wózku, albo pchano go z łóżkiem, lub też chodził o dwu kulach podłożonych pod ramiona. Już nigdy nie miał chodzić normalnie. On tam siedział i obserwował to. I nagle patrzyłem i miałem widzenie. On zbliżał się, idąc ponad głowami zgromadzonych ze spuszczoną głową. Poruszał się całkiem normalnie, jak każdy inny. Nie wiedziałem, kim jest ten człowiek.

Powiedziałem: „Jest tu wybitny człowiek, siedzący w tyle. Gdy on był chłopcem, spadł z wozu do pojemnika na siano i uszkodził kręgosłup. Musiano wiercić dziury w podłodze, aby stłumić drgania chodzących ludzi, aby to nie drażniło jego kręgosłupa. On staje się wielkim człowiekiem i jego znaczenie jeszcze rośnie. On siedzi zwykle w dużym kręgu w Białym Domu".

Potem podszedł do mnie pewien człowiek i powiedział mi: „To jest kongresmen Upshaw. Czy słyszałeś o nim?"

„Nigdy o nim nie słyszałem," odpowiedziałem.

On podszedł do pomocniczego mikrofonu w tyle i oni rozmawiali z sobą przez chwilę.

48 Potem zacząłem się rozglądać i w widzeniu zobaczyłem tego kongresmena chodzącego całkiem normalnie, zbliżającego się do mnie. Bóg bogaty w miłosierdzie podniósł go z fotela na kółkach i on chodził bez kul aż do dnia swojej śmierci. Bóg bogaty w miłosierdzie! Kiedy zawiedli lekarze, kiedy zawiodła wiedza, kiedy zawiodło wszystko inne, Bóg był bogaty w miłosierdzie dla kongresmena Upshaw'a.

Myślę o samym sobie. Pamiętam, że jako chłopiec... Ludzie nazywają mnie wrogiem kobiet. Przyczyną tego jest taka, że gdy byłem dzieckiem, widziałem bardzo wiele niemoralności wśród kobiet. Nienawidziłem ich. Teraz tego nie czynię, ponieważ wiem, że są niektóre dobre. Pamiętam jednak, jakie było to złe, jakie niemoralne. Myślałem: „Nigdy nie będę przebywał pośród ludzi. Nie mam wykształcenia i nie zdobędę go".

49 Byłem dzieciakiem i siedziałem nie mając nawet koszuli, w płaszczu spiętym agrafką, chociaż było bardzo gorąco. Nauczycielka zapytała: „Williamie, czy nie jest ci za gorąco w tym płaszczu?"

„Nie, proszę pani, jest mi trochę chłodno," odpowiedziałem. Ona więc posłała mnie ku piecu i kazała dorzucić do niego trochę drew, toteż niewiele brakowało, bym się upiekł. Ale nie miałem koszuli przez cały sezon.

Marzyłem o tym, aby zdobyć kiedyś trochę pieniędzy, by móc sobie kupić byle jaką strzelbę, pojechać tutaj na zachód, tutaj zamieszkać i polować do końca życia. Nie chciałem mieć nic wspólnego z ludźmi. Chciałem trzymać się na osobności. Oni mnie nie lubili i dlatego chciałem się trzymać od nich z dala.

Zawsze jak wychodziłem na miasto to wiedziałem, że gdy spotkam na ulicy jakiegoś znajomego i odezwę się: „Cześć Janku, jak się masz?" to on odpowie tylko chłodno: „O, cześć".

Widzicie, nikt nie chciał ze mną rozmawiać, nikt nie chciał mieć ze mną nic wspólnego z powodu mojego taty i tych, co pędzili wódkę. Ja tego nie robiłem. To było coś, w czym nie brałem udziału. I byłbym zawsze takim typem.

50 Ale teraz, niedawno powiedziałem do żony: „Moja ściana jest obwieszona najlepszą bronią myśliwską, jaką można kupić". O, i myślę o tych brudnych łachmanach. Teraz mam dwa albo trzy dobre ubrania. A czy nie ma przyjaciół? Muszę ukrywać się na pustkowiu, aby odetchnąć trochę od ludzi. Cóż to znaczy? Czy to jest dzięki mojej osobowości? Czy to jest dzięki mojemu wykształceniu? Nie! Bóg bogaty w miłosierdzie widział mnie w tym stanie i wyratował mnie z tego.

Pamiętam, jak prowadzono mnie pod rękę jak ślepego. Byłem niewidomy. Wszystko przede mną było zamazane. Mógłbym pozostać ślepcem do końca życia. Ale Bóg bogaty w miłosierdzie przywrócił mój wzrok do pierwotnego stanu. Mam pięćdziesiąt pięć lat, a ciągle mam dobry wzrok. Bóg bogaty w miłosierdzie! To jest jedyna rzecz, której mogę to przypisać.

51 Kiedyś kościół nie miał utorowanej drogi uzdrawiania. Oni mieli taką w przeszłości, lecz zaprzepaścili ją. Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, zesłał im dar Boskiego uzdrowienia. To jest Duch Święty pomiędzy nami potwierdzający Słowo znakami, które mu

towarzyszą. Bóg bogaty w miłosierdzie!

Mam tu dwie czy trzy strony tych notatek, ale nie będę próbował tego wyczerpać, gdyż zdaję sobie sprawę, że jest już prawie czas rozpocząć kolejkę modlitewną. Ale Bóg bogaty w miłosierdzie!

Dla wielu z was dzisiaj tu obecnych lekarze nie rokują już poprawy. Siedzą tu ludzie w wózkach inwalidzkich, nie mogący już nigdy z nich wstać. Są skazani na pozostanie w nich. Niektórzy są sparaliżowani na różne sposoby i nie mogą się z tego wydostać. Nie ma sposobu wydostania się z tego. Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, zgotował zadośćuczynienie. Nie odrzucajcie tego. Przyjmijcie to! Są tu ludzie z dolegliwościami serca, są tu ludzie chorzy na raka, z którymi lekarze nie mogą już nic zrobić. Jesteście na tym świecie bez nadziei i bez pomocy.

52 Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, zesłał Ducha Świętego, aby wprost tutaj potwierdzić Słowo, aby udowodnić, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Czy dlatego, że na to zasłużyliśmy? Dlatego, że Bóg jest bogaty w miłosierdzie! Amen. Otóż to jest ten Jedyny, to jest ta osoba, to jest ten Pan Jezus. On nie jest umarły, lecz On zmartwychwstał i On żyje na wieki wieków.

On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, ciągle tak samo bogaty w miłosierdzie, jak względem tej kobiety, która cierpiała na krwotok. Ona zaczęła przepychać się przez tłum. Nie było dla niej nadziei, lekarze zrobili już wszystko, co potrafili. Ona miała upływ krwi. Ona umierała. Lecz ona dotknęła szat Mistrza. Bóg bogaty w miłosierdzie odwrócił się i powiedział jej, w jakim jest stanie. I ona została uzdrowiona z tego krwotoku.

Pewna odrażająca prostytutka przyszła pewnego razu do studni naczerpać wody. Bez nadziei. Wykluczono ją z towarzystwa dziewic, usunięto spomiędzy ludzi, gdyż jej życie było niedobre. Ona myślała: „Na co zdadzą się wysiłki? Odrzucono mnie, nic mi już nie pozostaje”. Ale siedząc koło tej studni ona spojrzała i zauważyła siedzącego tam Człowieka, i On powiedział jej wszystko, co kiedykolwiek czyniła. Bóg bogaty w miłosierdzie.

Dziś wieczorem ten sam Bóg jest tak samo bogaty w miłosierdzie i taki sam, jak wtedy. Bóg bogaty... [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

53 Przypuszczam, że mamy dwieście kart modlitewnych. Będziemy was wzywać i niech ludzie się ustawiają. Będziemy się o nich modlić.

Zanim to jednak zrobimy, chcę zrobić pewną uwagę. Pewni świeżo przybyli ludzie powiedzieli podobno: „Dajcie spokój z wszystkimi zabobonami”. Otóż to nie są zabobony. Jest to wypełnianie się obietnicy Bożej. Zależy, na co wy patrzycie. W żadnym człowieku nie ma zasługi. W żadnym człowieku nie ma mocy. Lecz my jako wierzący mamy władzę. Nie mamy mocy, lecz mamy władzę.

Ktoś niedawno spytał mnie: „Bracie Branham, czy ty wierzysz, że masz moc, aby to czynić?”

„Wcale nie mam mocy, lecz mam władzę,” odpowiedziałem. „Ma ją każdy wierzący. Jeśli z niej nie skorzystacie, pozostaniecie w takim stanie, w jakim jesteście. Jeśli jednak przyjmiecie to, sprawi to ogromną obfitość, ponieważ Bóg jest bogaty w miłosierdzie.

54 Weźmy policjanta na skrzyżowaniu ulic. On jest chudy i ubranie zwisa na nim luźno, czapka spada mu aż na uszy. On wchodzi pomiędzy samochody, które pędzą z szybkością osiemdziesięciu kilometrów na godzinę, a każdy ma w silniku trzysta koni mocy. On nie ma mocy nawet tyle, aby zatrzymać jadący rower. Tak jest. Ale niech on tylko dmuchnie w gwizdek i podniesie rękę, zaraz rozlega się zgrzyt hamulców. On nie ma mocy, lecz ma władzę. Całe władze miasta stoją za nim.

Niezależnie od tego, w jakim stanie się znajdujesz, będąc bratem albo siostrą otrzymałeś władzę od Boga, na podstawie obietnicy, ponieważ On jest bogaty i obiecał uczynić daleko obficiej. „Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznieś się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się”. Nie macie mocy, ale macie władzę.

Przypomnijcie sobie, że On powiedział mi wtedy: „Będziesz zdolny objawić tajemnice serc”. Wielu z was tu z Phoenix pamięta to. Czy tak? On to przyrzekł. Co On przyrzeka, to też i czyni.

55 Są tu niewątpliwie tacy, którzy nie mają kart modlitewnych. Ilu jest chorych bez

kart modlitewnych? Podnieście ręce. Rzeczywiście. Dobrze. Jeśli chcecie wiedzieć, nie chodzi o moc, lecz o władzę, o autorytet Słowa. „Sprawy, które ja czynię, i wy czynić będziecie”.

U Łukasza 17,30 Jezus zapowiedział, że tuż przed Jego przyjściem będzie tak, jak za dni Noego. „Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki”. On powiedział, że będzie taki czas. Ponadto powiedział także: „Podobnie też było za dni Lota... Tak też będzie w dniu, kiedy Syn człowieczy się objawi,” kiedy Syn człowieczy zostanie objawiony w ostatecznych dniach.

56 Patrzcie więc, jak On, Syn człowieczy objawił samego Siebie w osobie tego anioła, który był Synem człowieczym. Bezwzględnie tak. Abraham nazwał Go „Elohim”. On był Synem człowieczym i objawił samego Siebie bezpośrednio przedtem, zanim świat pogański został spalony. W jaki sposób On to zrobił? Objawił się wierzącemu. Do pozornego wierzącego posłał dwóch kaznodziejów, aby mu zwiastowali. Ale u prawdziwego wierzącego On stał zwrócony plecami w stronę namiotu i powiedział: „Abrahamie, gdzie jest twoja żona Sara?” Kilka dni wcześniej ten człowiek był jeszcze Abramem, teraz jednak był już Abrahamem.

„Jest w namiocie za Tobą,” odpowiedział.

Powiedział także: „Wypełnię obietnicę, jaką ci dałem. Niedługo cię znowu odwiedzę”.

Och, Abraham miał sto lat, a Sara miała dziewięćdziesiąt. Ale Bóg, bogaty w miłosierdzie, dotrzymał Swojej obietnicy. To dało życie temu dziecku, gdyż Bóg jest miłosierny i pełny miłosierdzia. On jest bogaty w miłosierdzie. On dotrzymuje Swoich obietnic.

57 Zauważcie, On był zwrócony plecami do namiotu Sary. Ona się zaśmiała i pomyślała: „Jakże byłoby to możliwe? Jestem stara. Jak mogłabym zażywać przyjemności z mężem, jak młoda, dopiero co zamężna kobieta? Przecież on ma już sto lat. Nasze pożycie małżeńskie zakończyło się wiele, wiele lat temu. Jakże to możliwe?” I ona śmiała się z tego.

A ten anioł, ten Syn człowieczy, będąc zwrócony plecami do namiotu, powiedział: „Dlaczego Sara się śmiała, mówiąc: 'Jakże to może być'?”

Co to było? Jezus powiedział u Łukasza 17,30, że w tych dniach będzie tak, „jak było za dni Lota”. Ta sama sytuacja, zanim świat pogański zostanie spalony. On powiedział, że „Syn człowieczy objawi się w tym dniu”. On obiecał, że obietnice zawarte u Malachiasza 4 będą to mówiły. Wyjdzie poselstwo, które ponownie zwróci ludzi do pierwotnego poselstwa zielonoświątkowego z tymi samymi błogosławieństwami, które mieli w tamtym dniu. Co to jest? Jest to dwuskrzydły orzeł, zarówno Nowy, jak i Stary Testament, z obietnicami Bożymi połączonymi razem, by wypełnić to, o czym obietnice biblijne powiedziały, że się wykona. Amen.

58 Bóg bogaty w miłosierdzie nie pozostawi Swojego ludu w tym denominacyjnym laodycejskim okresie kościoła, „bogatym” w dobra i rzeczy tego świata, lecz zgotuje drogę ucieczki. Wierzcie temu, moi drodzy. Niech was Bóg błogosławi. Amen. Bóg bogaty w miłosierdzie! Miłosierdzie Boże jest jedyną rzeczą, której pragnę. Nie Jego sprawiedliwości, nie Jego prawa, lecz Jego miłosierdzia. O to właśnie wołam. Bóg niech mi będzie miłościwy. Wszyscy mamy to uczucie.

Przypatrywałem się. Pewna miła kobieta siedzi tam na końcu tego rzędu. Czy masz kartę modlitewną? Nie masz. Pozwól, że ci pokażę, iż Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Ostatnio byłaś bardzo nerwowa, czy nie? Pogarszało się to, a także z twoim wzrokiem było coraz gorzej. Czy tak? To prawda. Otóż teraz to się zmieni. Bóg bogaty w miłosierdzie kieruje do ciebie pytanie, czy zechcesz w to uwierzyć. Nie masz karty modlitewnej, nie masz nic. Lecz nie potrzebujesz jej. Widzisz, zostaje ci okazana łaska.

59 Tutaj na przodzie siedzi pewien człowiek, który cierpi na narośl na swoim ciele. To pojawiło się całkiem niedawno. Czy tak jest? Tak jest. Nie wiesz, co to jest. Jesteś tym zaniepokojony. Tak jest. To zostało spowodowane przez potłuczenie, czy nie tak? Ty nie masz karty modlitewnej, ale nie potrzebujesz jej. Bóg bogaty w miłosierdzie!

O, bracie, siostro, wierz Bogu! Przestań Mu niedowierzać. Wierz Mu! Tak jest.

Siedzi tutaj człowiek w popielatym ubraniu i w okularach. Spójrz tutaj, proszę. Czy

wierzysz? Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Siedzisz tutaj z przepukliną. Czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić tą przepuklinę i dać ci pełne zdrowie? Chodzi o tego, który siedzi tutaj na końcu rzędu i patrzy na mnie. Jeśli wierzysz, że Bóg może uzdrowić tą przepuklinę i przyjmiesz to, Bóg uczyni to dla ciebie. Czy wierzysz? Czy to przyjmujesz? W porządku. Możesz skorzystać z tego miłosierdzia, jeśli tylko w to uwierzysz. Tak jest.

60 Tutaj siedzi pewna pani, która cierpi na słabe krążenie krwi w swoim ciele, lecz jeśli uwierzy, Bóg ją uzdrowi, jeśli tylko będzie wierzyć w to. Wydaje mi się, że ona zmarnuje tą okazję, to wydaje się pewne. Moją modlitwą jest, abyś przyjęła miłosierdzie. Widzę teraz wyraźnie, jak ta kobieta się... Pani Riley, czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić to złe krążenie? Jeśli pragniesz, przyjmij to! Amen. Tylko uwierz. Bóg jest dobry, czy nie tak, Stella? Tak. To prawda. Nigdy w życiu nie widziałem tej kobiety. Ale Bóg, w Swoim miłosierdziu!

Tutaj siedzi inna kobieta, tam bardziej w tyle, patrząc prosto na mnie. Ona też ma niewydolność krążenia. Ona myślała właśnie o tym. Nigdy w życiu tej kobiety nie widziałem. Ona patrzyła na mnie, ponieważ ma to samo, co poprzednia kobieta. Czy wierzysz, że jestem Bożym prorokiem, albo Jego sługą? Masz także problemy z sercem. Jeśli to prawda, podnieś rękę. Teraz już tego nie masz. Bóg bogaty w miłosierdzie ujawnia dzisiaj wieczorem w tym budynku, że żyje. Bóg bogaty w miłosierdzie! Amen.

61 Może teraz zapytam ilu grzeszników i odstępców chciałoby powstać i powiedzieć: „Boże bogaty w miłosierdzie, bądź mi miłościw!” Powstań na swoje nogi. Będę się za ciebie modlił, jeśli wierzysz i pragniesz teraz miłosierdzia. Niech cię Bóg błogosławi. Niech Bóg cię błogosławi, i ciebie także. Odstępcy, wstawajcie! Bóg bogaty w miłosierdzie!

Z pewnością nie jesteście aż tak odrętwiali, w takim stanie, abyście nie widzieli, że to jest obietnica na tę godzinę. Z pewnością nie jesteście tak omotani w denominacji i innych rzeczach, aby nie dostrzegać, że jest to obietnica na tę godzinę. Bóg bogaty w miłosierdzie!

Kimkolwiek byliście, wy którzyście powstali, będę się modlił za was za chwilę. Chciałbym, abyście znaleźli drogę do jakiegoś dobrego zboru pełnej Ewangelii i zostali ochrzczeni chrztem chrześcijańskim, a wtedy Bóg da wam Ducha Świętego.

62 Czy jest jeszcze ktoś, kto chce powstać i powiedzieć: „Chcę, Boże, abyś wspomniał o mnie w Swoim miłosierdziu. Wspomnij o mnie. Nie żyłem tak, jak należało”. Niech ci Bóg błogosławi, pani. I tobie niech Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. Bóg niech cię błogosławi. Bóg niech ci błogosławi. Tak jest. „Boże, bogaty w miłosierdzie, bądź mi miłościwy!” Niech ci Bóg błogosławi, siostro.

Ilu jeszcze jest tutaj chcących powiedzieć: „Powstaję. Niech Bóg wie, że pragnę miłosierdzia. Nie żyłem prawidłowo. Żyłem sobie tak oto i jeszcze inaczej. Wstawałem i upadałem, lecz ja pragnę Jego miłosierdzia”. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Czy jeszcze ktoś mówi „Bóg bogaty w miłosierdzie?” Niech ci Bóg błogosławi, siostro. Niech ci Bóg błogosławi, siostro. Tak jest. Bóg bogaty w miłosierdzie! Ciebie także niech Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi tam w tyle. Bóg was widzi. Powstańcie tylko.

Może powiesz: „Czy to ma jakieś znaczenie, bracie Branham?” Z pewnością tak. Powstań, a przekonasz się, jaka to wielka różnica.

Jeśli jesteś naprawdę szczery w swoim sercu, Bóg jest bogaty w miłosierdzie. „On nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy doszli do upamiętania”. Bóg bogaty w miłosierdzie. O Boże, bądź nam miłościw.

63 A teraz, ilu z was ma te karty modlitewne? Jakie to były litery? A i B, prawda? A i B. Wszyscy z kartami A niech ustawią się z tej strony, a z kartami B niech ustawiają się za nimi.

Chciałbym wiedzieć, czy są tu jacyś kaznodzieje, którzy chcieliby przyczynić się i pomagać mi. Jeśli tak, to zechciejcie tu wyjść, będę się cieszył z waszej pomocy. Chętnie będziemy modlić się razem z wami.

W Biblii zostało powiedziane: „Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”. Tak jest. „W imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą”. Czy myśmy to czynili? Z łaski Bożej, nie my, lecz Bóg bogaty w miłosierdzie, dotrzymujący Swojego Słowa. Bóg!

Teraz te wózki inwalidzkie, ustawcie je proszę tu na dole na przodzie. Będziemy się modlić za te osoby wprost tutaj. Nie chcę, abyście musieli je ciągnąć tu na górę wzdłuż całego przejścia. Dobrze. Pozostawcie je tutaj. Na pewno będziemy się modlić za każdego z nich. Bóg jest bogaty w miłosierdzie!

64 Czy możecie stanąć tutaj po prawej stronie teraz na chwilę? Czy brat Brown przyszedł z wami? [Pewien brat odpowiada: „Przyjdzie jutro". - wyd.] Przyjdzie jutro? Miałem nadzieję, że będzie tutaj. Gdzie jest brat Outlaw? Gdzie jest brat Fuller? Niech niektórzy z tych, którzy byli tu ze mną na podium, kiedy byłem tutaj pierwszy raz, przyjdą tu znowu. Czy pamiętacie te staromodne kolejki modlitewne, kiedy mieliśmy w zwyczaju stać tutaj tak długo, aż musieliście podtrzymywać mnie, ktoś z jednej, a ktoś z drugiej strony? Bywałem tak bardzo wyczerpany.

Ilu z was uczestniczyło w tych zgromadzeniach dawno, na początku? Zobaczcie! Przypomnijcie sobie, że wtedy mówiłem wam, że Pan Jezus powiedział mi, iż jeśli będę szczery, to te rzeczy będą miały miejsce. Czy tak? W tamtych dniach nie mieliśmy nigdy czegoś takiego. Lecz to nastąpiło, ponieważ Bóg jest bogaty w miłosierdzie i wierny Swoim obietnicom. Amen! Amen! Chwała Panu! Alleluja! „O, jestem taki szczęśliwy, że jestem jednym z nich!" Amen. Wspaniale!

Są ludzie prawie wszędzie,

Których serca są rozpalone

Ogniem, który spadł w dniu Pięćdziesiątnicy,

Który ich oczyścił i wypławił.

O, teraz on pali się w moim sercu,

O chwała Jego imieniu!

Jestem taki szczęśliwy, że mogę powiedzieć,

Iż jestem jednym z nich.

65 Oj, byłem takim nikczemnym, nędznym, biednym, ślepym nieszczęśnikiem, a teraz dzięki Jego miłosierdziu, przez bogate Jego miłosierdzie w zasięgu mojego wzroku znajduje się Królestwo Boże. Amen. Jakże piękne są Jego przykazania!

Stań zaraz tutaj, bracie, na swoich kulach. Jeśli nie możesz się podnieść, to zostań tam. Zaraz zejdziemy, aby modlić się za ciebie.

A teraz niech ci z kartami A i B ustawią się po tamtej stronie i będziemy się za nich modlić.

Bracia kaznodzieje, jeśli wierzycie w wkładanie rąk na chorych, to przyjdźcie tutaj i stańcie ze mną na podium. Będziemy modlić się za chorych.

66 A teraz wy, którzy stoicie w tej kolejce, obyście mogli uwierzyć, że obecność Boża jest tutaj, że Duch Święty jest pomiędzy nami, czyniąc dokładnie to, co On zapowiedział. Gdybym ja miał moc was uzdrowić, z pewnością bym to zrobił. Gdybym miał jakikolwiek sposób uzdrowienia was, na pewno bym go użył. Ja tego nie mam. Bóg dał mały dar.

Ja mam w sobie niewiele z kaznodziei. Nie mam wystarczającego wykształcenia, aby być zakwalifikowany jako kaznodzieja, aby zgodnie z dzisiejszymi wymaganiami móc nazywać się kaznodzieją. Teraz wymagane jest wykształcenie teologiczne i jakiś stopień doktora i tak dalej. Ja się do tego nie kwalifikuję. Lecz Bóg widzi moje serce i wie, że chcę uczynić coś dla Niego. Chcę to docenić.

67 Niedawno pewien człowiek powiedział mi: „Myślę, że jesteś porządnym człowiekiem, bracie Branham, ale ty mimo że jesteś szczery, jesteś w błędzie. Jesteś całkiem nie na miejscu. Czy wiesz, że w końcu zostaniesz potępiony?"

„Zobacz, powiem ci coś. Przypuśćmy, że masz rację. Nie wierzę, że jestem w błędzie, ale załóżmy na chwilę, że tak jest. Gdybym teraz wiedział, że jestem w błędzie i wiedziałbym, że dożyję stu lat, a potem On mnie potępi na końcu mojej wędrówki i powie mi: 'Williamie Branhamie, nie zasługujesz na wejście do Mojego nieba. Idź precz w ciemności zewnętrzne,' to wiesz co? Pomimo tego służyłbym Mu każdy dzień mojego życia, aż do swojego odejścia, ponieważ otrzymałem od Niego tyle niezasłużonych błogosławieństw, że jest On dla mnie więcej, niż życie. On jest dla mnie wszystkim".

68 Wszystko, czym jestem, wszystko, czym kiedykolwiek mogłem się spodziewać, że

będę, wywodzi się z Jego łaski i miłosierdzia. Byłem nieszczęśnikiem, nędzarzem, biednym, ślepym, ale przez Swoją łaskę On mnie uzdrowił i jestem silny i zdrowy dzięki Bożej łasce. Mam dobry wzrok. Mam wszystko potrzebne, mam co jeść, mam co pić. On nigdy nie obiecał, że będzie zawsze zaspokajał moje pragnienia, moje potrzeby.

I jeśli w tamtym dniu zostałbym odrzucony i wiedziałbym... Nie widzę, w czym mógłbym być w błędzie. Lecz choćbym nawet wiedział, że jestem w błędzie, a Bóg wybrał mnie, aby być w błędzie, to chciałbym pozostać w błędzie, a to dlatego, że chcę czynić Jego wolę. Miłuję Go i pragnę, aby działa się Jego wola. Wiem, że to jest mocne stwierdzenie, ale mam nadzieję, że zrozumiecie to w tym samym sensie, w tym samym duchu, w jakim to powiedziałem. Widzicie, ja chcę czynić Jego wolę. Czasem proszę Go o coś, a On kręci tylko głową i powiada „nie". Wtedy raduję się z tego tak samo bardzo, jak bym się radował, gdyby On powiedział „tak". Zawsze bowiem powinniśmy prosić: „Bądź wola Twoja". Jego „nie," o ile taka jest Jego wola, są dla nas o wiele lepsze, niż „tak" wbrew Jego woli. Jest tak wtedy, gdy rzeczywiście Go miłujecie. Amen.

69 Zacząłem mówić o Nim i nie mogę teraz przestać. O, On jest taki rzeczywisty, jest dla mnie tak bardzo rzeczywisty! Przyjaciele, wszystko czym jestem, wszystko, czym kiedykolwiek mógłbym być, wszystko, czym kiedykolwiek spodziewam się być, to wszystko jest ugruntowane w Jezusie Chrystusie, Jego Słowie.

Jestem wdzięczny dziś wieczorem za świadectwo Ducha Świętego, za to poselstwo. Wiem, że niektórzy mogą się z tym nie zgadzać, lecz jak wam powiedziałem, jestem zobowiązany i odpowiedzialny za to poselstwo. Został dany znak, a Bóg nie daje znaków tylko po to, aby pokazać, że On jest Bogiem. Po znaku zawsze następuje pewne poselstwo, pewien głos. Każdy o tym wie.

Jezus wystąpił ze znakami i cudami. Uchodził On za wielkiego człowieka, kiedy czynił znaki i cuda, ale gdy usiadł i zaczął głosić poselstwo „Ja i Ojciec jedno jesteśmy," o rety, to im nie odpowiadało. Widzicie? Jednak za znakiem musiał nastąpić głos.

70 Mojżeszowi zostały dane dwa znaki, a z każdym z tych znaków był połączony głos. Tak jest. Przemawiałem jakiś czas temu na pewnym miejscu na ten temat: „Głos tego znaku". Znak musi mieć swój głos. To oznacza zmianę. Zawsze dzieje się w ten sposób. Jeśli tak nie jest, to nie pochodzi to od Boga.

Mojżeszowi zostały dane dwa znaki, a z każdym z tych znaków był połączony głos. Tak jest. Przemawiałem jakiś czas temu na pewnym miejscu na temat: „Głos tego znaku". Znak musi mieć swój głos. To oznacza zmianę. Zawsze dzieje się w ten sposób. Jeśli tak nie jest, to nie pochodzi to od Boga.

Jeśli jakiś człowiek występuje z dziwnym, niezwykłym usługiwaniem, o którym na podstawie Biblii można stwierdzić, że ono jest prawdziwe, a ten człowiek pozostaje ciągle w tej samej starej doktrynie denominacyjnej, zapomnijcie o tym. To jest bez znaczenia. Bóg nie czyni czegoś takiego. Taka rzecz to jest zepsuta manna, mająca w sobie stęchliznę i robactwo albo jakkolwiek chcielibyście to nazwać. To pochodzi sprzed czterdziestu albo pięćdziesięciu lat, a oni próbują ciągle jeść tą starą mannę, która padała wiele lat temu. Ale gdy lud izraelski wędrował po pustyni, każdego wieczora padała świeża manna. Tak jest. To nie nadaje się do przechowywania.

My nie żyjemy jakimiś resztkami z jakiegoś okresu, który dawno przeminął. Idąc naprzód, spożywamy w naszej wędrówce nową, świeżą mannę z nieba.

Skłońmy teraz swoje głowy.

71 Panie Boże, Ty jesteś tak rzeczywisty, Twoja obecność jest tak realna. Myślę o łasce, Panie. Właśnie widzieliśmy, jak wiele rzeczy czynisz. Widzieliśmy Cię jak mówisz językami i wykładasz je, poprzez Swoich ludzi. O Boże, jaka to wspaniała rzecz widzieć Cię uzdrawiającego chorych, otwierającego oczy ślepych, sprawiającego, że chromi chodzą, głusi słyszą, niemi mówią. Jakże wielkim i potężnym jesteś Bogiem!

A jak dobrze widzieć, że Tyś obiecał to w dniach ostatecznych. Chociaż więc mamy wiele cielesnego naśladownictwa, to tylko świadczy o tym, że gdzieś jest rzeczywisty Bóg, który istotnie jest prawdziwy. Proszę, Ojcze niebieski, abyśmy dzisiaj stali się tak świadomi Ciebie, byśmy zobaczyli, że tutaj jesteś.

Oto ci ludzie czekają w tej kolejce. Czynimy to, ponieważ im to przyrzekliśmy, a Ty powiedziałeś: „Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli".

Oto stoją bracia kaznodzieje, ludzie, których Ty obrałeś przed założeniem świata, aby byli tym, czym są dzisiaj. Zanim powstał świat Ty wiedziałeś, że będziemy tutaj stali dzisiaj wieczorem, ponieważ jesteś nieskończony.

72 Dlatego prosimy, Ojcze niebieski, aby dziś wieczorem ci ludzie chorzy, ułomni, ślepi, kulawi, zżerani przez raka, cokolwiek by to było, co będzie się przesuwać w tej kolejce, mogli uświadomić sobie, że ten sam Bóg, który zna tajemnice serc, uzdrowi ich, jeśli tylko zechcą to przyjąć, tylko spojrzeć i zrozumieć.

Ten człowiek, który spoglądałby na tego miedzianego węża tylko jako na kawałek miedzi zrobiony przez kapłana, nie mógłby zostać uzdrowiony, ponieważ brakowałoby mu zrozumienia, co to jest.

A dzisiaj, Panie, jest tak samo. Jeśli oni patrzą na dar i spodziewają się od niego, że będzie mógł im pomóc, to nie mają zrozumienia. To jest tylko dla potwierdzenia obecności Bożej, która jest tutaj, aby uzdrawiać. Spraw to, Ojcze. Niech to się stanie, w imieniu Jezusa. Amen.

73 Chciałbym, aby pianista, jeśli zechciałby, mężczyzna lub kobieta, ktokolwiek by to był, przyszedł tu i zagrał tą pieśń „Najlepszy Lekarz zbliża się, miłości pełen Jezus".

Pamiętam jedno z moich pierwszych zgromadzeń z uzdrowieniami w Fort Wayne, Indiana. Przy fortepianie siedziała dziewczyna z grupy etnicznej Amish [Potomkowie imigrantów holenderskich o swoistych tradycjach religijnych i kulturowych - wyd.] i grała tą pieśń „Najlepszy Lekarz zbliża się, miłości pełen Jezus". Do mnie na podium przyniesiono ułomne dziecko. W czasie mojej modlitwy za nie ono wyskoczyło mi z rąk i zaczęło biegać po podium. Matka zemdlała. Babcia wyrzuciła swoją chustkę w górę i zaczęła krzyczeć.

A ta dziewczyna spośród Amiszów, która nic nie wiedziała o zielonoświątkowcach, ponieważ należała do kościoła Amiszów, grała na fortepianie. Kiedy to się stało, jej długie włosy opadły w dół, ona podniosła ręce i zaczęła śpiewać w Duchu nieznanym językiem w melodii tej pieśni. A klawisze fortepianu poruszały się w dół i w górę, grając „Najlepszy Lekarz zbliża się, miłości pełen Jezus". Amen! On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

74 Módlmy się teraz. Niech każdy na sali modli się. A wy w kolejce, kiedy będziemy kładli na was ręce, to pamiętajcie, że Jezus powiedział: „Jeśli wierzysz, będziesz uzdrowiony". Czy wierzycie w to? Śpiewajmy teraz wszyscy.

Najlepszy Lekarz zbliża się,

Miłości pełen Jezus,

Pociechę duszom chorym śle

(Zamknijmy teraz oczy, śpiewając dalej)

Jedyny Zbawca, Jezus.

Cudna pieśń z niebieskich siół

Z ust anielskich spływa w dół.

Śpiewaj, duszo, z nimi współ:

(Boże, Ojcze, dotykaj teraz tych ludzi.)

Jezus, Jezus, Jezus.

Kiedy będziecie teraz przechodzili, wiedzcie, że On jest tutaj. Zdajcie się na moje zapewnienie, albo wierzcie w to sami, On jest tutaj. Niech teraz każdy na sali trwa w modlitwie za te osoby.

75 [Brat Branham i inni kaznodzieje modlą się za chorych podczas gdy brat Borders prowadzi śpiew zgromadzonych. Puste miejsce na taśmie - wyd.]

Tak, wierzę już, tak, wierzę już!

Wszystko możliwym jest, tak, wierzę już.

Wszyscy, którzy wierzą, niech podniosą swoje ręce i powiedzą: „Tak, wierzę". [Zgromadzeni mówią: „Tak, wierzę" - wyd.]

Tutaj oto siedzi pewien człowiek. Przyczyna, dla której się oddaliłem i rozmawiałem

jest ta, że on umiera na raka. On jest na tych noszach. Nie ma na świecie sposobu, jak on mógłby się utrzymać przy życiu, poza Bogiem. On ma raka wszędzie we wnętrznościach i umrze, o ile nie dozna miłosierdzia Bożego. I ja chciałbym, aby móc... [Puste miejsce na taśmie - wyd.] słowa zachęty dla tego człowieka.

Ty wiesz, że lekarze nie mogą już teraz zrobić niczego dla ciebie. Jesteś już poza tymi możliwościami. I masz tylko jedną szansę, a a tą jest Chrystus. Bracie... Ja również będę musiał umrzeć pewnego dnia. Ty też będziesz musiał odejść, jeśli Jezus odwlecze Swoje przyjście. Będę musiał spotkać się z tobą po tamtej stronie, przed krzesłem sędziowskim. A tego wieczora...

76 Ty wiesz, że wszystko, nawet nasz ruch palcem zostaje zarejestrowany. Dowodzi tego telewizja. Każde słowo, jakie wypowiadamy, jest rejestrowane. Telewizor nie wytwarza tych obrazów, to tylko te fale zostają skierowane do niego. Tam się tego nie wytwarza. Była telewizja, kiedy Adam chodził po ziemi, była telewizja, gdy Mojżesz przechodził przez Morze Czerwone, była telewizja, gdy Eliasz znajdował się na górze Karmel, ale oni teraz dopiero to odkryli. Rozumiesz? I teraz gdziekolwiek...

Każdy nasz ruch i każdy dźwięk, jaki wydajemy, są nagrywane i spotkamy się z tym zapisem przed sądem. Spotkamy się tam z każdym naszym ruchem. I ja będę musiał odpowiedzieć za słowa, jakie do ciebie skierowałem jako kaznodzieja. Muszę to zrobić, ponieważ Bóg pociągnie mnie do odpowiedzialności za to.

77 Otóż gdybym mógł, darowałbym ci zdrowie, ponieważ pozostało ci niewiele czasu, chociaż nie dla Boga. Zszedłem na dół i modliłem się za ciebie, jak umiałem. Bracie, dla człowieka w takim położeniu zrobiłbym wszystko, co tylko mogę.

Pozwól, że cię zapytam. Zostałeś już uzdrowiony, ponieważ Jezus powiedział, że tak jest. „Jego ranami jesteśmy uleczeni". Jeśli możesz przyjąć to z głębi swojego serca, to nie umrzesz teraz, lecz będziesz żył.

Zobacz, my wiemy, że telewizja przechodzi przez to pomieszczenie. Wiemy o tym. Nie widzimy tego, nasze oczy nie mają zdolności zobaczenia tego ani inne nasze zmysły tego nie postrzegają. Potrzeba do tego specjalnego aparatu, aby to odebrać.

Tak też jest z obecnym tutaj Bogiem. Nie widzimy Go, ale wiemy, że On tu jest. Jezus Chrystus jest ten sam. Patrz, On sam się zadeklarował, jak On sam działa. Jeśli chodzi o uzdrowienie, to choćby On stał teraz wprost tutaj, nie mógłby uczynić dla ciebie nic więcej, nic innego. Gdyby Syn Boży stał wprost tutaj, a On stoi, On tu jest, to nie mógłby uczynić dla ciebie więcej, ponieważ On już zidentyfikował tutaj samego Siebie. Rozumiesz? On jest tutaj właśnie teraz, dokładnie ten sam, aby cię uzdrowić i utwierdzić.

78 Ta miła pani tam mówiła mi: „Wypowiedziałeś słowa błogosławieństwa i prorokowałeś nad nią, lub coś podobnego, że będzie miała dziecko". I rzeczywiście ona miała potem dziecko. Ale teraz siedzi tutaj w wózku inwalidzkim.

Ta miła pani siedzi teraz tutaj. Ona miała operację wola i sparaliżowało ją. Widzimy tak wiele rzeczy, które mają miejsce. Otóż, droga siostro, wiem, że jesteś prawdziwą chrześcijanką. Nie wiem, dlaczego Bóg dopuścił, że tutaj siedzisz. Myślę, że jest to może z powodu tego, że masz... Ty usiłujesz wierzyć, aby z tego się wydostać. Ale teraz, zobacz, nie usiłuj to posiąść, lecz po prostu przyjmij to teraz, widzisz, i to będzie tutaj. To wszystko, co dotyczy tej sprawy. To rozpocznie się natychmiast i będziemy odzyskiwać zdrowie. I wy tam na zewnątrz w tych wózkach inwalidzkich, gdziekolwiek i kimkolwiek jesteście, pamiętajcie tylko, że Jezus jest obecny.

79 Otóż ty powiesz: „Czy jest tam ktoś, czy widzisz jak przesuwa się tu mój obraz?" O, tak.

Nawet słowa Jezusa Chrystusa, które On wypowiadał, kiedy był tu na ziemi, krążą po tej sali. To nigdy nie zanika. Ilu z was wie, że jest to naukowo potwierdzone? [Zgromadzeni mówią: „Amen" - wyd.] Co więc to jest? Potem Duch bierze to Słowo, które zostało zapisane, i czyni je widocznym. O, chwała!

On jest tutaj. On jest teraz wprost tutaj, nasz Pan. Widzieliśmy tak wiele, On czynił tak wiele, aż my, wiecie, jakby potykamy się o to. Obyśmy sobie uświadomili, że nie jest to coś mitycznego, jakieś pojęcia teologiczne, lecz dowód, że On obiecał ujawnić samego siebie w tym czasie. Tutaj On deklaruje to teraz wprost przed nami. Jaka to wspaniała rzecz! Czy to nie jest cudowne? [Zgromadzeni mówią: „Amen" - wyd.]

80 Teraz wierzysz. Czy będziesz w to wierzył? Wierz, że nie umrzesz. Będziesz żył i będziesz czcił Boga. Swoim życiem uczcisz Boga. Czy zostałeś już ochrzczony? Czy jesteś chrześcijaninem? Jesteś chrześcijaninem. A więc chcesz żyć na chwałę Bożą. W takim razie idź i żyj, mój bracie. W imieniu Jezusa Chrystusa, żyj!

I ty, siostro, pragniesz chodzić na chwałę Bożą i opiekować się swoim dzieckiem. W takim razie chodź, siostro, w imieniu Jezusa Chrystusa!

Także wy, każdy z was, uczyńcie to samo, w imieniu Jezusa Chrystusa! Nie zapominajcie o dzisiejszym wieczorze w Westward Ho Motel, w którym przejawiała się obecność Boża. On nie ma względu na osoby. Chce tylko, abyście wierzyli. Czy wierzycie Mu teraz? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen" - wyd.] Amen. Niech was Bóg błogosławi.

Skłońmy teraz swoje głowy. Nie wiem, kogo wyznaczono do zakończenia. Przychodzi tutaj brat Mushegian. Chodź, bracie. On zakończy to zgromadzenie modlitwą. Niech was Bóg błogosławi. Niech was Bóg błogosławi.

MESSAGE hub online

www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„…w dniach głosu…" Obj. 10:7